

KULTURA POLSKI

ROK II.

TYGODNIK ZESZYT XVI.

21-GO KWIETNIA 1918

TREŚĆ:

Przemiany.

L. Płochocki: Nowy program narodowościowy.

W.: W Ukraińskiej republice ludowej.

Amicus: Życie polityczne we Lwowie

Glossy: Nieboszczyk.

Konspiracya.

Luźne notatki.

Książki nadesłane do Redakcyi.

PRENUMERATA: ROCZNIE 20 KORON, PÓŁROCZNIE 11 KORON,
KWARTALNIE 6 KORON. — NUMER POJEDYNCZY 60 HALERZY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA 53.
OTWARTE: OD 11—1 i 5—7.

TREŚĆ

poprzednich zeszytów „Kultury Polski“ z roku bieżącego.

Zeszyt I: Galicya a Królestwo. B. — Wartości wojska. Wł. Neuman — Liczyć, ale na siebie. — Na wschodnich kresach. — Z życia bieżącego. — Z wydawnictw. — Luźne notatki.

Zeszyt II: Nowa „misyja“ Polski. Leon Wasilewski — Propaganda ukraińska na kresach. H. Orsza-Radlińska — Najpotrzebniejsza szkoła. — Podział ziem dawnej Polski. — Glossy: Czy istnieje wojsko polskie? Dlaczego taka różnica? Odpowiedzialność. P. Łempicki przeciwko państwom czwórsojuszu. — Stanisław Tarnowski. — Z wydawnictw. — Luźne notatki.

Zeszyt III: L. N. — Stanowienie o Polsce. Leon Wasilewski — Kwestya litewska a sprawa Litwy. Wład. Baranowski — Prasa Szwajcaryi francuskiej o sprawach polskich. Kl. Sch. — O sprawność organizacyjną. Z życia bieżącego. — Z wydawnictw. — Luźne notatki.

Zeszyt IV: W sprawie rozwiązania kwestyi polsko-ukraińskiej. Wacław Lipiński — Bierność narodowa. Bohdan Straszewicz — List otwarty do p. Kucharzewskiego. Dr. J. Ptaśnik — W sprawie pomników polskiej kultury. Glossy: Konsolidacya. Dylemat. Symbol. — Z wydawnictw. — Luźne notatki.

Zeszyt V: O zabór pruski. J. Wicz — Wojsko a społeczeństwo. Tadeusz Hołowko — Dwa obozy. Z życia bieżącego. — Z wydawnictw. — Luźne notatki.

Zeszyt VI: 1905—1918. Leon Wasilewski — Granice państwa polskiego na wschodzie. W. T. W. — Polskie stronnictwa polityczne w Galicyi. K. M. — Kulturalne stanowisko ewangelików polskich. K. S. — Sejmiki powiatowe w okupacyi austriackiej. Glossy: Po zjeździe delegatów Kół pracy narodowej. Źródła tkliwego przywiązania. — Z wydawnictw. — Luźne notatki.

Zeszyt VII: „Bolszewizm“. Zjazd stronnictw niepodległościowych. J. Wicz — Patryotyzm wojska. D. Kłuszyńska — O przeszłość Śląska Cieszyńskiego. Z życia bieżącego. — Z wydawnictw. — Książki nadesłane do Redakcyi. — Od Redakcyi.

KULTURA POLSKI

Nr. 16.

KRAKÓW

21/IV. 1918.

Przemiany.

Wszystkie dotychczasowe programy polskie, powstałe w dobie wojny, a nie opierające się wyłącznie na siłach wewnętrznych narodu, bankrutują jeden po drugim.

Program znacznej części społeczeństwa, oparty na obłudnych zapowiedziach i obietnicach „pietrogradzkich“, zarysował się zaraz po wkroczeniu hord żołdactwa carskiego do Galicyi i od-tąd kruszył się i rozpadał w miarę krwawienia się i słabnięcia militarne go Rosyi — aż wreszcie legł w gruzach wraz z caratem.

Obietnice i zapewnienia rewolucyi rosyjskiej rozwiąły się jak dym, bo sił tej rewolucyi starczyło na obalenie caratu i zburzenie więkami przezeń budowanego więzienia narodów i ludów, ale wobec militarnej potęgi zewnętrznej rewolucya rosyjska tak samo okazała się słabą, jak i wobec twórczych zadań życia wewnętrznego Rosyi. Rozwój rewolucyi przyspieszył rozpadanie się tak jeszcze niedawno, zdawało się, wszechpotężnego państwa i dziś jesteśmy świadkami jego podziału między ujarzmiane przezeń ludy lub przemożnych sąsiadów. Rosya tedy — carska, czy rewolucyjna — zesła z pola wszelkich obliczeń politycznych i przestała być źródłem wszelkich nadziei.

Przeniesienie nadziei rosyjskich na jej sojuszników zachodnich, którzy niczem poważniejszym nie objawiali chęci zajęcia się sprawą Polski, zawsze było czemś sztucznem i płytkiem. Zdawkowe frazesy sympatyj, wywołane nie tak troską o losy narodu polskiego, jak musem reagowania na posunięcia taktyczne w sprawie polskiej państw centralnych, pozostały pustymi dźwiękami. Zwłaszcza, że i sytuacya militarna państw koalicji zakreślała im coraz węższe koło możliwości realizowania pierwotnie pobieranych zamierzeń.

Program, wysunięty i broniony przez Naczelny Komitet Narodowy, dość długo zachowywał pozory osiągalności. Wokoło tego programu skupiło się najwięcej sił żywych narodu i dopiero stopniowo ujawniała się cała jego nierealność. W dniu 5-go listopada 1916 r. dany został narodowi polskiemu zzewnątrz nowy program, przekreślający dążenia i nadzieje żywiołów, skupionych przy N. K. N., a zarazem zapowiadający zmianę losu tylko jednej (i to nie całej) z dzielnic Polski.

I znaczna część narodu zaczęła szczerze przystosowywać się do ramek, w które miał wtłoczyć jego życie nowy program. Wszystkie te usiłowania jednak szły na marne, spotykając się z coraz to nowymi przeszkodami, trudnościami i niepowodzeniami. Szybko zgasł entuzjazm, towarzyszący powstaniu i pierwszym krokom Tymczasowej Rady Stanu, którą poparła z całej siły i lewica.

Później już zapal pierwotny ustępuje rosnącemu rozczarowaniu na widok zupełnej stagnacyi dzieła, zapowiedzianego aktami 5-go listopada. Wiara w obietnice, płynące z zewnątrz, topnieje z dnia na dzień, zwłaszcza w masach, przychodzących do coraz pełniejszego poznawania sił własnych. I coraz wyraziściej zarysowują się przeciwieństwa między temi masami a zewnętrzną powłoką narodu, szukającą wyjścia na linii najsłabszych tarć i najmniejszych ofiar — osobistych i społecznych.

W tej sytuacji odradza się dawny program N. K. N., w zmienionej nieco postaci, usiłujący wyzyskać nieobowiązujące napomnienia nieodpowiedzialnych jednostek dla budowania dalekosiężnych projektów, które przy pierwszym zetknięciu się z rzeczywistością pękły jak bańka mydlana. Dzień 9-go lutego zburzył ten fantastyczny domek z kart fałszywych. Reakcyja przeciwko grze zakulisowej garstki niepoprawnych fantastów potężnie wzmocniła zdrowe siły społeczeństwa i pogłębiła w niem wiarę w siebie, we własną moc.

Najświeższe próby warszawskie szukania oparcia zewnętrznego za pomocą nowego programu — programu bezwzględnej rezygnacyi — bankructwem swem niemal w dniu wyklucia się na światło dzienne dowodzą niezbiecie dalszego pogłębienia się rozbratu między tymi, rosnącymi z dnia na dzień, żywiołami, które się już nie chcą łudzić, a topniejącą garścią ich antagonistów. I to, pomimo ciężkich ciosów, jakie na naród polski dziś spadają, pomimo całej grozy położenia, w jakim się obecnie znajduje, pozwala mu patrzeć z nadzieją w przyszłość. Bo rosną jego siły, bo wzmaga się potęga wewnętrzna, od wszelkich zmian zewnętrznych niezależna.

Nowy program narodowościowy.

Swoistość stosunków austriackich, różniąca je zasadniczo od tych, jakie panują w państwach o jednolitym składzie narodowościowym, oddawna zmuszała socjalistów niemieckich w Austrii do zajmowania się sprawami narodowościowymi. To też w całej międzynarodowej literaturze socjalistycznej prace socjalistów niemieckich Austrii (Bauera i Rennera-Springera) wysuwają się na plan pierwszy. Dla socjalistów austriackich sprawy narodowościowe nie były teorią, wymagającą jedynie zasa-

dniczego, doktrynalnego ustosunkowania się, lecz kwestyą praktyki życiowej, rozbijającej zwartość i jednolitość ogólnopañstwowej międzynarodówki.

Międzynarodówka austriacka zarysowywała się oddawna w miarę tego, jak ruch socjalistyczny pogłębiał się i wzmacniał wśród poszczególnych narodowości Austrii. Konieczności życiowe zmusiły ruchy socjalistyczne oddzielnych narodowości do wyodrębniania się organizacyjnego. Z jednej partii socjaldemokratycznej Austrii z biegiem czasu wytworzył się szereg partij socjalistycznych poszczególnych narodowości. Im która z tych partij stawiała się silniejszą, bardziej zdolną do oparcia się o siły własnego proletariatu, tem luźniejszym stawał się jej związek z całością ogólnopañstwową. Socjaliści czescy poszli w tym kierunku tak daleko, że wnieśli rozłam na tle narodowym i do organizacyj zawodowych. Socjaliści polscy z Galicyi, którzy, przystępując do międzynarodówki austriackiej, z góry się zastrzeżli, że ich łączą wspólne interesy narodowo-polityczne z polskimi socjalistami za kordonami — rosyjskim i pruskim, zawsze byli niejako „hospitantami“ międzynarodówki austriackiej. Słaby ruch socjalistyczny wśród Słowian południowych i jeszcze słabszy wśród Ukraińców galicyjskich nie podkopywał jedności międzynarodówki austriackiej tak jak ruch czeski. Ten ostatni w końcu wziął rozbrat zupełny z ruchem niemieckim i wskutek tego międzynarodówka austriacka rozpadła się. W parlamencie wiedeńskim w miejsce jednolitego klubu socjaldemokratycznego zjawiły się trzy, z których każdy w sprawach ogólnonarodowych swego szczepu szedł drogą odrębną od dwóch innych. Coraz częściej zdarzały się wypadki odmienego głosowania każdego z tych klubów w sprawach narodowych, coraz ściślejszym stawał się związek reprezentacyj socjalistycznych danych narodów z resztą ich posłów, o ile chodziło o sprawy narodowe.

Wojna doprowadziła ten proces, uwarunkowany stosunkami austriackimi i przede wszystkim nierównomiernością nasycenia narodowego poszczególnych narodowości austriackich, do ostatecznych konsekwencji. Każda z partij stanęła na gruncie odrębnego programu narodowo-politycznego i zbliżyła się z tymi czynnikami własnego społeczeństwa, którym ten program odpowiadał, oddalając się jednocześnie od towarzyszy innych narodowości, z którymi ją łączyła wspólność teoretyczna doktryny zasadniczej,

Normalny ten proces odbił się, z natury rzeczy, ujemnie na jednolitości polityki socjalistycznej w obrębie państwa. I to właśnie zniewalało teoretyków socjalizmu austriacko-niemieckiego do szukania jakiegoś wyjścia z ciężkiej sytuacji za pomocą konstruowania specjalnych programów narodowościowych, dających możność współdziałania socjalistów różnych narodowości, jeśli już nie w obrębie jednolitej organizacyjnie

międzynarodówki austriackiej, to przynajmniej w formie jakiegos innego związku. Jednakże dotychczasowe próby (np. znany program berneński) pozostawały martwymi dokumentami papierowymi, życie zaś coraz bardziej odsuwało od siebie wzajemnie organizacje socjalistyczne poszczególnych narodowości Austrii.

Obecnie mamy do czynienia z nową próbą wskrzeszenia międzynarodówki austriackiej przez opracowanie programu międzynarodowego — tym razem w łonie „lewicy“¹⁾. Ta ostatnia przyszła do przekonania, że wtargnięcie tendencji nacyonalistycznych do ruchu robotniczego czyni międzynarodowy proletaryat niezdolnym do jednomyślnego współdziałania w walce o pokój. Należy więc usunąć te tendencje nacyonalistyczne przez przyjęcie odpowiedniego programu i odpowiedniej taktyki. I jedno i drugie zostało opracowane przez konferencję małej grupy przedstawicieli „lewicy“ (Niemców, Czechów-centralistów i Polaków, należących do opozycji (?) w P. P. S. D.) i podane pod rozagę czytelników wiedeńskiego miesięcznika socjalistycznego „Der Kampf“.

Uważamy za stosowne zaznaczyć czytelników naszych z tym ciekawym objawem poszukiwania nowych dróg w dziedzinie kwestyj narodowościowych, w tej liczbie i polskiej, przez socjalistów, nie godzących się z taktyką większości socjalistycznej.

Konferencja wiedeńska uchwaliła przedewszystkiem rezolucję, dotyczącą kwestyi narodowościowej. Brzmi ona jak następuje:

I. Socjalna demokracja jest partią demokratyczną. Demokracja jest jednak niemożliwa tam, gdzie całe narody albo większe części narodów wbrew ich woli są utrzymywane w związku państwowym. Dlatego też S. D. musi uznawać prawo narodów do stanowienia o swym losie. Musi ona każdej narodowości i każdej większej części narodowości przyznać prawo samej postanowić o własnem urządzeniu się państwowem.

S. D. jest partią międzynarodową. Ocenia ona każdą kwestyę narodową nie według odrębnych interesów poszczególnej narodowości lub poszczególnego państwa, ale według całokształtu interesów międzynarodowego proletaryatu. Dla tego też może ona uciekać się w walce o samookreślenie narodów tylko do takich środków i dążyć tylko do takich celów, które odpowiadają całokształtowi interesów międzynarodowego proletaryatu. S. D. każdej narodowości musi odrzucać rozstrzygnięcie kwestyj narodowościowych przez przedłużanie wojny albo przez wezwanie pomocy jednej lub też drugiej z pomiędzy obydwóch grup mocarstw imperyalistycznych.

S. D. jest partią rewolucyjną. Może ona osiągnąć swój cel tylko w drodze rewolucyi socjalnej. Pod rewolucją socjalną

¹⁾ Ein Nationalitätenprogramm der „Linken“. „Der Kampf“, Heft 4. Kwiecień 1918.

rozumiemy trwający lata, być może dziesiątki lat proces potężnych walk klasowych, w ciągu których w poszczególnych państwach władza przechodzi z rąk burżuazji w ręce proletariatu i jednocześnie na całym świecie na miejsce obecnego systemu państw kapitalistycznych występuje zasadniczo od niego różny system demokratycznych ustrojów (Gemeinwesen) wolnych narodowości. Całkowite zwycięstwo demokracji międzynarodowej jest warunkiem nie tylko zniesienia kapitalistycznego systemu pracy najemnej, ale i urzeczywistnienia samookreślenia narodowości.

II. Historia poddała naród czeski niemieckiemu, ukraiński polskiemu i rosyjskiemu obcemu panowaniu. Pozbawiła ona Polaków samodzielności i podzieliła ich. Wydała ona większość narodu południowo-słowiańskiego w Austrii, na Węgrzech i w Bośni obcym klasom panującym, wówczas gdy reszta narodu południowo-słowiańskiego została pozbawiona wszelkich możliwości rozwoju jako bezsilne państewko, stające się igraszką imperyalizmu wielkich mocarstw.

W miarę rozwoju kapitalizmu i demokracji wzmocniły się narody słowiańskie. Nie znoszą już one obcego panowania i rozkawałkowania. Żądają one całkowitego prawa stanowienia o swym losie. Osiągną one to, skoro tylko zwycięstwo demokracji zwalczy siły, które trzymają narody w niewoli.

S. D. niemiecka jako partya demokratyczna, międzynarodowa, rewolucyjna nie może zwalczać tego rozwoju. Musi ona uznać prawo narodu czeskiego do stanowienia o sobie, jak i prawo Słoweńców, Chorwatów i Serbów do ich zjednoczenia z południowo-słowiańską wspólnotą narodową (Gemeinwesen). Musi ona popierać żądanie zjednoczenia całego narodu polskiego, a więc i narodu polskiego w Galicyi i na Śląską z niepodległą Polską.

Z drugiej jednakże strony musi czeska, polska i południowo-słowiańska S. D. zwalczać wszelkie próby burżuazji ich narodów uciskania innych narodów w imię wolności własnego narodu. Czeska S. D. musi bezwarunkowo zwalczać żądanie czeskiej burżuazji, aby do czeskiego państwa zostały włączone również niemieckie obszary Czech i Moraw, niemieckie i polskie obszary Śląska. Polska socjalna demokracja musi bezwarunkowo odrzucić żądania nacjonalistyczne, aby do polskiego państwa zostały wcielone ukraińskie obszary Wschodniej Galicyi oraz obszary litewskie i białoruskie. Południowo-słowiańska socjalna demokracja musi odrzucić bezwarunkowo wszelki plan wzbogacenia swego narodu kosztem Włochów, Albańczyków albo Bułgarów.

Partye socjalno-demokratyczne wszystkich narodowości muszą natchnąć masy robotnicze przekonaniem, że prawo stanowienia o swym losie wszystkich narodowości nie może być oparte na niczym innym, jak na zupełnym zwycięstwie demo-

kracyi, nie może być zdobyte inaczej, jak w drodze międzynarodowej walki klas. Czeska, polska i południowo-słowiańska S. D. muszą z tego względu odrzucać wszelki sojusz z burżuazją swoich narodowości; muszą one zwalczyć wszelkie odosobnienie klasy robotniczej ich narodowości od proletariatu niemieckiego; muszą występować przeciwko wszelkiemu nacjonalistycznemu podjudzaniu (Hetze) wobec narodu niemieckiego.

III. Dzieje nie zjednoczyły narodu niemieckiego tak jak inne wielkie narody Europy w jednym państwie. Trzy tuziny dynastji są panami Niemiec, które są rozbite na trzy tuziny państw.

Rewolucya mieszczańska w r. 1848 chciała urzeczywistnić jedność narodu niemieckiego. Niemcy zostały rozczłonkowane przez panujących — demokracja miała Niemcy zjednoczyć. Ale rewolucya niemiecka rozbiła się o egoizm burżuazji, która szukała w bagnietach panujących obrony przed proletaryatem.

Kwestya niemiecka została rozwiązana nie pięściami robotników niemieckich, lecz bagnietami żołnierzy pruskich. Nowe państwo niemieckie zostało utworzone pod panowaniem króla pruskiego. Jednocześnie z Austryą wykluczono ze Związku Niemieckiego 10 milionów Niemców.

W Austrii została za pomocą ugody z Węgrami zapewniona przewaga burżuazji niemieckiej i kierowana przez burżuazję niemiecką Austria stała się sojusznikiem Rzeszy niemieckiej. Tą drogą została siła ludowa i wojskowa 40 milionów Madziarów, Słowian i ludów romańskich poddana komendzie niemieckiej. Niemiecka burżuazja pogodziła się z wyodrębnieniem Austrii niemieckiej od Rzeszy niemieckiej, ponieważ uznała w tem środek podporządkowania innych narodowości Austro-Węgier burżuazji niemieckiej.

Jednakże Niemcy tworzą tylko mniejszość ludności Austrii. Przewaga niemieckiej burżuazji w Austrii opiera się jedynie na przywilejach politycznych i społecznych. Dla tego też jest zachwiana przez gospodarcze i kulturalne podnoszenie się innych narodowości. Upadnie ona całkowicie wskutek zwycięstwa demokracji. Przez to ostatnie osiągają słowiańskie i romańskie narodowości Austro-Węgier własną państwowość; również przez zwycięstwo demokracji wyzwoli się Austria niemiecka ze zbiorowiska narodów austriackich jako odrębna wspólnota (Gemeinwesen). Gdy się ta ukonstytuuje, będzie ona mogła samodzielnie ustalić swój stosunek do państwa niemieckiego według swych potrzeb i swojej woli.

Dla proletariatu demokracja jest potrzebą życiową. Niemiecka S. D. nie może przeto zachowywać przywilejów politycznych i społecznych, na których spoczywa przewaga burżuazji niemieckiej w Austrii. Ale właśnie niszcząc te przywileje i popierając w ten sposób dążenia wyzwolenicze nie niemieckich narodowości, przygotowuje ona jedność i wolność narodu niemieckiego, zje-

dnoczenie wszystkich Niemców w jednej niemieckiej demokratycznej wspólnocie.

Koferencya, wychodząc z zasad powyższych, postanowiła działać wewnątrz partyj w duchu urzeczywistnienia następującego programu narodowościowego:

1) Austria dzieli się na siedm obszarów językowych: niemiecki, czeski, polski, ukraiński, południowo-słowiański, włoski i rumuński.

Każda gmina sama rozstrzyga w drodze głosowania wszystkich mężczyzn i kobiet, posiadających w gminie swe normalnie siedlisko (ordentlichen Wohnsitz), do którego z siedmiu obszarów chce należeć.

2) Na każdym obszarze językowym zostaje wybrana w powszechnem, równem i bezpośredniem głosowaniu wszystkich mężczyzn i kobiet konstytuanta, która samodzielnie ustala konstytucję i organizację zarządu danego obszaru językowego.

3) Każda narodowość reguluje sama przez swą konstytuante swój stosunek do rodaków poza Austrią, do utworzonych przez nich państw narodowych.

4) Każda narodowość sama reguluje przez swą konstytuante swój stosunek do innych narodów Austrii. Za pomocą traktatów między narodami ustala się, które sprawy mają pozostać dla narodów wspólnymi i jakie wspólne organa mają być powołane do zarządzania temi wspólnymi sprawami.

Socjalna demokracja wystąpi wewnątrz konstytuanta narodowych za tem, aby sprawy gospodarcze narodów pozostały wspólnymi i aby nie stały się między narodami ograniczenia swobodnego przenoszenia się i wymiany towarów.

5) W drodze traktatów między narodami będą następnie uregulowane: a) ochrona mniejszości narodowych, b) regulacja granic między narodami, sprawiających, że poszczególne gminy zostały wcielone do innego obszaru językowego, aniżeli ten, za którym wypowiedziało się głosowanie ludności.

Socjalna demokracja wystąpi wewnątrz konstytuanta narodowych za tem, aby każda narodowość dała obcym mniejszościom na swym obszarze skuteczną ochronę i daleko idące prawa narodowe, aby w ten sposób zapewnić takąż samą ochronę i też same prawa i własnym mniejszościom na obcych obszarach językowych.

Dla walki o urzeczywistnienie tego programu narodowościowego konferencya ustala następujące zasady taktyczne:

1) Walkę klasową należy prowadzić w jaknajściślejszym związku z partiami socjalno-demokratycznymi wszystkich narodowości. W tym celu ma być odbudowaną wspólna partya jako zjednoczenie autonomicznych partyj narodowych i jedność organizacyjna robotników wszystkich narodowości w dziedzinie organizacyjnej zawodowych i współdzielczych.

2) Każda partya socyalno-demokratyczna walczy przede-wszystkiem z burżuazją własnej narodowości. Związek (der Zusammenschluss) z partjami mieszczańskimi własnej narodowości jest niedopuszczalny. Walki z burżuazją innych narodowości nie wolno prowadzić w taki sposób, aby przez to został wzmocniony nacjonalizm wewnątrz własnej narodowości.

Partye socyalno-demokratyczne upatrują swe najbliższe zadanie nie w reprezentowaniu zadań własnego narodu wewnątrz międzynarodówki, lecz w reprezentowaniu zasad międzynarodówki wewnątrz własnej narodowości.

3) Socyalnej demokracji nie wolno wdawać się w partyzantkę (Kleinkrieg) narodowościową o poszczególne przepisy językowe i poszczególne szkoły. Musi ona wychować w masie robotniczej świadomość, że ta partyzantka jest jałowa; że odciąga ona proletaryat od obrony jego interesów klasowych i poddaje wpływowi partij burżuazyjnych; że osiągnięcie celów narodowych zależy od zwycięstwa demokracji, które może być osiągnięte nie w walce narodów, lecz jedynie w międzynarodowej walce klas.

S. D. pokłada nadzieje nie w wojnach między narodami i nie w sojuszach mocarstw imperyalistycznych. Musi ona zaszczerpić masom robotniczym przekonanie, że oswobodzenie narodów może być osiągnięte tylko z wyzwoleniem klasy robotniczej i że będzie ono osiągnięte w okresie (Zeitalter) gwałtownych przewrotów dziejowych, jako rezultat międzynarodowej, stale zaostrzającej się, przerzucającej się z jednego kraju do drugiego walki klas, w której proletaryat pokona kapitalistyczny system państwowy dla wybudowania nowej Europy, a w której każda narodowość będzie posiadała własne państwo (Gemeinwesen), wszystkie zaś te państwa zostaną połączone we wspólnym związku pracy.

Taki jest zarys programu i taktyki austriackiej „lewicy“ socyalistycznej w sprawie narodowościowej. Uwagi krytyczne o nim podamy w następnym numerze. *L. Płochocki.*

W Ukraińskiej republice ludowej.

Pochód niemieckich i austro-węgierskich wojsk na Ukrainie sięga coraz bardziej wgląd tego kraju, przyczyniając się do ustalenia jego granic, istniejących dotąd tylko teoretycznie. Cała prawobrzeżna Ukraina z Kijowem została odebrana wojskom bolszewickiego rządu charkowskiego i Rada Centralna otrzymała możność powrotu do stolicy młodego państwa. Tu jest siedzisko „Małej Rady“ — ekspozytury Rady Centralnej, tu działają ukraińskie ministerstwa ludowe, tu tworzą się załączki władz ukraiń-

skich, sięgających tam, skąd armia państw centralnych usuwa ich konkurentów, opierających się na masach ludności.

Nie należy bowiem przypuszczać, że „bolszewicy“, z którymi toczą walkę wojska niemieckie i austro-węgierskie, są jakimś obcym, wielkoruskim najazdem. Przeciwnie, pod sztandarem „bolszewizmu“ walczą z Radą Centralną tacyż sami Ukraińcy, jak i zwolennicy Rady, a między jej wrogami nie brak całych pułków ukraińskich, przez nią samą utworzonych.

Rząd bolszewicki stanowczo protestuje przeciwko nazywaniu tej walki, jaka się toczy obecnie na Ukrainie, „wojną dwóch wrogich narodów“. „Rząd sowietów rosyjskich nie prowadzi wojny z Ukraińską republiką ludową. Obecna walka na Ukrainie jest walką między dwiema partiami narodu ukraińskiego“ — oświadcza rosyjski komisaryat spraw zagranicznych i ma zupełną słuszność. To też uwalnianie Ukrainy przez armię państw centralnych z opresyi bolszewickiej bynajmniej niema charakteru wyjarzmiania jej z pod obcej władzy. Jestto usuwanie pewnych miejscowych czynników i zastępowanie ich innymi, opierającymi się o obcą pomoc.

Rząd republiki rosyjskiej „zmuszony do zawarcia pokoju z Ukr. Rep. ludową na skutek ultimatum z 21-go lutego i brzeskiego traktatu pokojowego“, zaproponował Smoleńsk jako miejsce układów, które miały się rozpocząć 6-go kwietnia. Rząd rosyjski znalazł się w przymusowem położeniu i zniewolony jest do układów pokojowych, które pozbawia go wpływu na całe dotychczasowe południe Rosyi, stopniowo i systematycznie uwalniane przez Niemców, stojących dziś u progów obfitego w węgiel i rudę zagłębia Donieckiego. Kijów, Odesa, Mikołajów, Cherson, Połtawa, Jekaterynosław, Charków — wszystkie stolice b. gubernij rosyjskich, windykowanych przez Radę Centralną na rzecz Ukrainy, wpadły w ręce wojsk niemieckich i rząd bolszewicki będzie musiał z nich skwitować, o ile nie zechce rozszerzenia się granic „Ukrainy“ poza Don, ku Wołdze, Uralowi i pod Kaukaz.

Tak rośnie terytoryalnie dzierzawa Rady Centralnej — rozszerza się na zewnątrz, obejmując coraz to nowe obszary po obydwóch brzegach Dniepru. Ale nie znaczy to wcale, aby tą drogą rosła władza rządu ukraińskiego — jego ministerstw ludowych, jego Rady Centralnej. Ich władza jest jedynie odbłaskiem siły wojskowej Niemiec i Austro-Węgier i tam, gdzie tej siły niema, nieco dalej od głównych ośrodków miejskich i kolei, rząd ukraiński jest bezsilny.

Wobec zupełnej słabości jego na terytoryum Ukrainy gospodaruje każdy, kto tylko posiada jakąś siłę. A więc zbrojne watahy, grasujące pod firmą bolszewików, oddziały charkowskiego rządu Ukrainy, przeciwstawiającego się Radzie Centralnej, na południowym zachodzie Rumuni, gdziekolwiek nawet wojsko polskie. Właściwymi gospodarzami są jednakże władze wojskowe

państw centralnych, w zasadzie nie mieszające się do spraw wewnętrznych republiki ukraińskiej, ale w praktyce wyręczające raz po raz bezsilne lub zgola nie istniejące władze ukraińskie.

Prasa ukraińska donosi, że po odejściu bolszewików w rozmaitych miastach i miasteczkach zagarniały władzę w swe ręce żywioły monarchistyczne. Zjawia się cały szereg nie tylko komisarzy powiatowych i komendantów, ale i komendantów miasteczek i nawet większych siół, którzy aresztują na prawo i na lewo ukraińskich i socjalistycznych prowodyrów, rozpędzają spółki chłopskie, komitety ziemskie i aprowizacyjne i zakazują rozpowszechniania odezw i rozporządzeń Rady Centralnej i Rady ministerstw ludowych, zwłaszcza opierając się wprowadzeniu w życie prawa agrarnego. „Samozwańcy“ ci, jak ich mianuje prasa ukraińska, nakładają kontrybucye na poszczególne miasta (np. na Łubnie — 500.000 rubli). Władza ukraińska wysyła oddziały wojskowe, które aresztowały i dostawiły do Kijowa dotychczas około 20 takich samozwańców, ale liczba ich bynajmniej się nie zmniejsza.

Walka z zarządzeniami władzy ukraińskiej jest wynikiem przyczyn nie tylko społecznych — umiarkowania Rady Centralnej z punktu widzenia bolszewizmu lub jej rewolucyjności ze stanowiska konserwatywnego — ale i narodowych. Wzniega ją wszechwładny za czasów caratu i potężny dziś jeszcze liczebnie i kulturalnie żywioł rosyjski, obejmujący Rosyan rdzennych, Ukraińców zrusyfikowanych (większość inteligencji i klas posiadających) oraz żydów.

Jak stwierdza kijowska ukraińska organizacja miejska, „szalona agitacja antyukraińska“ prowadzona jest na przedmieściach Kijowa (Kureniovka, Szulawka, Demijówka, Łukjanówka i t. d.), a więc tam, gdzie, zdawałoby się, demokratyczny ruch ukraiński musi mieć najtrwalsze oparcie. Ośrodkami antyukraińskiej agitacji są uniwersytety, z kijowskim na czele, oraz szkoły średnie, zachowujące charakter rosyjski. „Pod bokiem Centralnej Rady w Kijowie panowie rusyfikatorzy, profesorowie „cesarskiego“ uniwersytetu, prowadzą zaciętą robotę antyukraińską — profesorowie, otrzymujący pensye ze skarbu republiki ukraińskiej. Nie lepiej stoi sprawa i w innych wyższych i średnich szkołach Ukrainy“ — piszą dzienniki ukraińskie.

W Kijowie powstał „Związek rosyjski“, który ma na celu obronę prawnych i ekonomicznych interesów Rosyan w granicach Ukrainy i opiekę nad ich potrzebami kulturalnymi. Należą doń żywioły rosyjskie od socjalnych-demokratów aż do nacjonalistów z b. „Kijewlanina“. Jako filia tego „Związku“ działa organizacja studentów-Wielkorusów na uniwersytecie kijowskim, stawiająca sobie za zadanie walkę z ukrainizacją tego uniwersytetu.

W miarę jak pod władzę Rady Centralnej przechodzą, dzięki orężowi niemieckiemu, miasta i połacie kraju, leżące nieco dalej

od centrum Ukrainy, na jej peryferyach, siła żywiołu narodowo- i kulturalnie rosyjskiego wzmacnia się. Prawie zupełnie rosyjski Jekaterynosław, rosyjski Charków, w którym żywiołu ukraińskiego niemal nieznaczą, kosmopolityczna Odesa o zewnętrznym charakterze rosyjskim — wszystko to są miasta, w których opór przeciwko „ukrainizacji“ ma bardzo poważne podstawy.

Odesa już wystąpiła stanowczo przeciwko usiłowaniam narzucenia jej charakteru ukraińskiego i wogóle przynależności jej do Ukrainy. Miejskowy organ „Odesskij Listok“ protestuje przeciwko wynajdywaniu jakiejś „Chersońszczyzny“, która jest właściwie „południem Rosyi, organizmem związanym z północą“ i która „ani myśli wyrzekać się swej mowy, ani swych praw do kulturalnego i narodowego stanowienia o sobie“. Na wielkim zgromadzeniu robotniczym 24-go marca w Odesie nie pozwolono komisarzowi krajowemu Rady Centralnej przemawiać po ukraińsku. Zgromadzenie to uchwaliło rezolucję za wszechrosyjską konstytuanta, za usunięciem wojsk obcych, a przeciwko wprowadzeniu języka ukraińskiego, jako urzędowego. Charakterystyczne, że zjazd delegatów chłopskich z powiatu odeskiego, jakkolwiek uznał Odesę częścią Ukraińskiej republiki ludowej, to jednak wypowiedział się przeciwko gwałtownej ukrainizacji i stanął w obronie praw mniejszości narodowych.

Nie ulegą wątpliwości, że Ukraina, wyglądająca na mapach etnograficznych, zwłaszcza wydawanych dla Niemców, jako olbrzymia plama jednolita, będąca zaś w rzeczywistości krajem o nader mieszanej ludności, stanie się niebawem terenem walk narodowych, o ile władze ukraińskie ulegną pokusie wprowadzania gwałtownej ukrainizacji.

A pewne oznaki wskazywałyby na to, choć, zdawałoby się, że władza młodej republiki, korzystająca z obcej pomocy, ma daleko pilniejsze sprawy do załatwienia. Oto np. państwo ukraińskie nie posiada własnej armii w ścisłym słowa znaczeniu i dopiero teraz czynione są kroki w celu jej utworzenia. Zarodkiem jej są oddziały, utworzone z byłych jeńców rosyjskich, spropagowanych w niemieckich obozach i teraz powracających na Ukrainę mniejszymi lub większymi grupami.

Odrębną formację wojskową stanowią „hajdamacy“, dzielący się na „czarnych“, „zielonych“, „niebieskich“, „czerwonych“, stosownie do koloru zwieszających się wierzchów czapek. Są to oddziały nieregularne, które minister wojny pierwotnie zamierzał skasować, ale później postanowił wcielić do tworzącego się wojska.

Wybitną rolę odgrywają „strzelcy siczowi“ — Rusini galicyjscy, którzy w różnym czasie dostali się do niewoli rosyjskiej, a po rewolucji zaczęli spełniać na Ukrainie poważne zadanie jako żywioł „świadomy narodowo i karny wojskowo“.

W zakresie życia gospodarczego Ukraina znajduje się w położeniu bardzo trudnem. W dziedzinie stosunków agrarnych

panuje w dalszym ciągu zupełny chaos i wynikająca z niego samowola. Komitety ziemskie usiłują wprowadzić pewien system w regulowaniu tych stosunków, wydając rozporządzenia i instrukcje, które jednakże — w braku egzekutywy — nie są spełniane. W wielu miejscowościach zjawienie się wojsk okupacyjnych zostało zrozumiane przez chłopów jako groźba utraty ziemi, świeżo odebranej obszarnikom, wskutek czego nie przystąpiono do zasiewów.

Zdaje się, że socyalizacja ziemi, ogłoszona przez uniwersał Rady Centralnej, ustąpi miejsca prostemu podziałowi gruntów między chłopów. W tym kierunku opracowuje się obecnie projekty.

Przemysł Ukrainy leży w gruzach i dużo trzeba będzie użyć wysiłków, zanim się go podźwignie w nowych warunkach społecznych, wytworzonych przez rewolucję. Palącą kwestyą jest zorganizowanie handlu, ale i ono napotyka na olbrzymie trudności. Kijowska „Robitnycza Gazeta“ pisze dn. 4-go kwietnia: „Oto już trzy tygodnie jak komisya państwowa w sprawie wymiany towarów rozpoczęła swą pracę, ale, jak widać, sprawa samej wymiany towarów jeszcze nie zeszła z martwego punktu. Granice otwarto, a stosunków handlowych niema. Spożywcy jęczą pod ciężarem strasznych cen, spekulacya przybiera nadzwyczajne rozmiary, ludność miejska cierpi głód“.

Tak się przedstawiają trudności, z jakimi musi walczyć Ukraińska Republika ludowa, największe z owych „państw kresowych“, jakie dziś tworzą Niemcy. W.

Życie polityczne we Lwowie.

Lwów zaczyna żyć dawnem i swoistem życiem politycznem. Zdawało się, że wojna zabrała Lwowu prawa stolicy kraju i środowiska wybitnie polskiego, że życie przeniosło się na zachód, do Krakowa. Tak było istotnie, dopóki trzymały się fronty na wschodzie. Z chwilą jednak, gdy umilkły armaty, gdy ze zwartych wrogich frontów pozostały tylko ruchome kolumny, operujące na terytoryach „zaprzyjaźnionych“ państw Ukrainy i Rosyi, z tą chwilą Lwów wrócił do swych praw stolicy.

Życie polityczne zaczęło się przedewszystkiem od demonstracji, co odpowiada temperamentowi Lwowa. Demonstrowano z powodu zabicia ucznia gimnazjalnego ś. p. Czerkasa. Demonstrowano z powodu układu Brzeskiego. To punkt wyjścia; od tej chwili każdy człowiek, czynniejszy w życiu publicznem, nie ma już ani jednego wieczoru wolnego. Jeżeli nie zajęty jest na posiedzeniu lub zgromadzeniu własnego stronnictwa, to na pewno ma zaproszenie na posiedzenie Komitetu międzypartyjnego zrzeszonych stronnictw. Był bowiem czas, kiedy stronnictwa i ugrupowania różne żyły pod hasłem konsolidacyi i zgody.

Nie długo jednak trwała ta sielanka polityczna. Stanowisko „Koła“ wobec rządu, ratowanie go wstrzymaniem się od głosowania było ciosem śmiertelnym dla konsolidacyi, która rozsypała się w gruzy. Stronnictwa wróciły niejako do siebie i poczęły gorączkową pracę nad konsolidacją wewnętrzną, nad gromadzeniem sił do walki, przed którą postawiło je „Koło polskie“.

Przedewszystkiem do roboty zabrali się narodowi demokraci. Stanąwszy poza „Kołem“ w drobnej grupie ośmiu ludzi, z energią rzucili się do odbudowy swojej organizacyi. Aby jednak zyskać szersze sfery mieszczańskie, trzeba z czemś do nich przyjść, a to nie tak łatwo dla N. D., której polityki w okresie wojny co najmniej nie rozumiano. I, jakkolwiek N. D. tupetu nie brak, to w poważnym znajduje się kłopotcie, stając na zgromadzeniach. Przedewszystkiem musi wyjaśniać i usprawiedliwiać się z powodu stosunku swego do Piłsudskiego i do grup niepodległościowych tu i w Królestwie lub też prac swój program z orientacyi wschodnich, których wyrazistość podkreślono tak wyraźnie z początku wojny. Nie łatwo przyjdzie więc N. D. dostać się do dawnych wpływów.

Jak dotychczas N. D. ma bardzo popularne hasło — przeciw „Kołu polskiemu“; to narazie wystarcza, by wychodzić zwycięsko z zapasów na zgromadzeniach, obecnie zwoływanych, a nawet przeprowadzać uchwały, wzywające posłów do składania mandatów. Takie sprawozdawcze zgromadzenie, na które zaproszono posła Buzka, urządziła organizacja VI okręgu. Z góry można było przewidzieć przebieg zebrania, zaaranżowanego przez N. D. Poseł Buzek na własnej skórze wypróbował metody,

którymi sam się niegdyś posługiwał w walce z przeciwnikami. Za wystąpienie z N. D., za pozostanie w Kole polskiem uchwalono mu wotum nieufności. On zaś oświadczył, że wyciągnię z tego konsekwencye, jakie? — zobaczmy!

Stronnictwo demokracji polskiej robotą organizacyjną się nie trudni. Źródłem siły i wpływów politycznych tego stronnictwa nie jest organizacja i tworzące ją masy. Jego siły idą „z góry“, a te wystarczą, by zabezpieczyć sobie i krzesła burmistrzowskie i mandaty do ciał politycznych w kraju i państwie. Wraz z konserwatystami są stronnictwem rządzącem, a to w Galicyi znaczy bardzo wiele... W robocie więc organizacyjnej, w pracy codziennej demokracja polska udziału nie bierze. Wystarczą zupełnie wysokie stanowiska, jakie zajęła. We Lwowie przedewszystkiem więc rządy w gminie są prawie całkowicie w jej rękach. Komisarzem rządowym jest Dr. Stesłowicz, jego zastępcami p. Chlamtacz, Dr. Schleicher — wszyscy trzej członkowie polskiej demokracji. Rozporządza przytem dwoma organami: „Gazetą Wieczorną“ i „Wieksem Nowym“. Bo choć „Wiek Nowy“ był niegdyś organem tak zwanej postępowej demokracji, stronnictwa, które powiada, że i dziś istnieje, ale jest to złudzenie kilku dobrych ludzi, którzy się tam jeszcze płaczą. Życie polityczne fikcyę tę zniosło z kretesem, a postępową demokracja przedostała się już do historyi — o ile ta i takim postępem i taką demokracją zajmować się będzie. Tymi dwoma organami żyje więc polska demokracja, przy ich pomocy stara się wytłómaczyć wszystko, a nawet to, czego wytłómaczyć nie można.

Poza temi stronnictwami działa grupa „Kuryera Lwowskiego“ — pisma dziś bardzo poczytnego. Wpływu politycznego jednak we Lwowie grupa ta niema, gdyż „Kuryer“ opiera się właściwie o stronnictwo ludowe.

Wreszcie, jako bardzo silny czynnik, nadający ton fizyognomii politycznej Lwowa, występuje Partya Socjalno Demokratyczna. Wojna bardzo dotkliwie dała się odczuć stronnictwu, opierającemu się na zorganizowanej klasie robotniczej. Lwów, znalazłszy się w inwazji rosyjskiej, utracił warsztaty pracy, z trudem podnosi się więc dopiero z ruiny. Mimo to jednak, stanowisko tej partyi w czasie wojny, jej czynny udział w Legionach, jej śmiałe stawianie kwestyi w stosunku do jednej i drugiej ze stron walczących, oświadczenie się za niepodległością i popieranie wszystkich żywiołów, to hasło podnoszących, daje stronnictwu temu wpływ i siłę w mieście.

Tak więc Lwów zdobywa dawne swoje prawa, zaczyna żyć intensywnem życiem, które mocno pogłębiła wojna.

Amicus.

Glossy.

Nieboszczyk.

Nie był nawet przez wszystkich nielubianym. Miał kiedyś przyjaciół. Nawet licznych. Ale z powodu niechlujstwa i swoich miłych zwyczajów, które czasami nawet przyjaciół doprowadzały do rozpacz — tracił ich z wiekiem. Zwyczaje miewał zaiste dziwne. Jadał wszystko, cokolwiek mu podsunęto. Była to raczej dziwna ustepliwość, nie żarłoczność. To też z czasem opiekunowie, którzy musieli bądźco bądź to rozpadające się truchło odżywiać — karmili go byle czem. Ubierał się w sposób dziwaczny. Spodnie miał przyzwoite jeszcze, czarne, takąż kamizelkę, za to na grzbiet kładł jakiś spencer dziwnego kroju, barwy żółtej czy grochówkowej. Dziwnie nie harmonizował z tem, wprost raził oczy czerwono-biały fontaż z istic szlachecką fantazyą zawiązywany pod brodą.

Pewnego dnia spostrzeżono, że nie wyszedł na codzienną przechadzkę. Dano znać policji. Wyważono drzwi. Leżał martwy na podłodze w swym dziwnym ubiorze z czewono-białą kokardą pod brodą. Na wystyglým już piecu skulony drzemał ostatni przyjaciel — czarny chudy kot. Trzeba go było pochować. Zima była mroźna, ale i przepisy nakazywały pośpiech; lokatorzy bali się tego dziwaka nawet po śmierci.

No i jakiś fatalizm chciał, że wszystko się spóźniało. Karawan pogrzebowy był zajęty, ziemia zmarznięta, grabarzy zabrano do wojska.

Leżał więc ten nieboszczyk ku przerażeniu sąsiadów, opuszczony przez wszystkich, zienawidzony nie tyle dla swoich wad i dziwactw, ile dla tej swojej nieśmiertelnej obecności. Bo nawet gdy go wreszcie wyniesiono na cmentarz — czarny mały kot, psotnik, dający się we znaki wszystkim mieszkańcom domu — znalazł sobie lokatę na strychu i, psocąc dalej, swemi nocnemi harcami i dzikiem miauczeniem przypominał mieszkańcom o przykrym staruszku z czerwono-białym fontaziem.

Konspiracya.

Rozwój życia współczesnego przeciwstawia się konspiracyi.

Wolność zrzeszania się i „zmowy“, jawność wszelkich przejawów woli zbiorowej stanowi zasadniczy postulat demokracji. Działanie na masy wyklucza konspirację w owem rozumieniu potocznem, w którem ją tak namiętnie zwalcza nasza prawica. Do pójścia w podziemie zmusza demokrację tylko prześladowanie.

Bez względu na okoliczności uznajemy konieczność jawnego głoszenia żądań narodowych i stosowania całego życia zbioro-

wego i osobistego do głoszonych zasad. Formy pracy i walki wymagają nieraz ostrożności, tak jak przygotowania bojowe potrzebują ciszy i tajemnego czuwania nad ich bezpieczeństwem. Tajemnica w tych razach dotyczy szczegółów taktycznych, nie istoty walk.

Ogół społeczeństwa walczy z konspiracją, opierającą się na wierze w tajną dyplomację, występuje przeciw konspirowaniu działań politycznych przed narodem, przeciw tajnemu dyplomacyzowaniu grona ugodowców w imieniu całej Polski, przeciwko uchwałom drobnych grup, opierających się rzekomo na poufnych informacjach. Precz z konspirowaniem programu politycznego przed narodem — oto hasło, które rozlega się dziś z ust demokracji całego świata.

Na punkcie zwalczania takiej konspiracji porozumiemy się niezmiernie łatwo wszyscy, prócz tych, którzy największe gromy ciskają na „konspirację“.

Luźne Notatki.

Samorząd miejski w Warszawie. Magistrat warszawski doniósł prezydum policji niemieckiej o wyniku wyborów, dokonanych przez warszawską Radę miejską na stanowisko prezydenta, burmistrza, prezesa Rady miejskiej i t. d. Prezydent policji odpowiedział magistratowi, że sprawozdanie magistratu jest „mylnie zredagowane“, gdyż stanowiska powyższe nie są obieralne, lecz prezydenta miasta mianuje generał-gubernator, zaś burmistrzów i prezesa Rady miejskiej szef administracji,

Książki nadesłane do redakcyi.

W. Feldman: Offenes Schreiben an Herrn D. Friedrich Naumann, M. d. R. Berlin—Charlottenburg.

A. Machczyńska: Powrotna fala. Nauki dla ludu, powracającego z uchodźstwa. Wydawnictwo „Macierzy Polskiej“ Nr. 107. Lwów, 1917.

A. Prędski: Samarytanka. Szkice. Wiedeń. Nakładem „Literaria“.

Leon Wasilewski: Dzieje męczeńskie Podlasia i Chełmszczyzny. 2-gie, znacznie powiększone wydanie (z mapką). Kraków, 1918. Nakładem Centralnego Biura Wydawnictw, str. 82.

Leon Wasilewski: La paix avec l'Ukraine. Podlachie et Chełm. Genève, Edition Atar. str. 48.

Kalendarz Robotniczy P. P. S. na rok 1918. Wydawnictwo „Jedności Robotniczej“, str. 206.

Zeszyt VIII: Po zawarciu traktatu w Brześciu. Ukraińska republika ludowa. Ukraińcy rosyjscy wobec Chełmszczyzny i Podlasia. Z życia politycznego ziem oderwanych traktatem brzeskim. Chełmszczyzna i Podlasie w oświetle-
niu statystyki ukraińskiej. Glossy: Korzyści. Hasła. Najbliż-
sze potrzeby. O polskość życia.

Zeszyt IX: Manowce. Dr. Stefania Tatarówna — O sza-
rym człowieku. A. N. — Legiony a wojsko polskie. Wacław
Lipiński — Polskie drogi. Z życia bieżącego. — Luźne no-
tutki. — Książki nadesłane do Redakcyi.

Zeszyt X: O niezawisłość narodową. W. T. W. — Pol-
skie stronnictwa polityczne w Królestwie. Wacław Lipiń-
ski — Z marszów przez Chełmszczyznę. Ks. Karol Mi-
chejda — Dwa światy. Z wydawnictw. — Luźne notatki. —
Książki nadesłane do Redakcyi.

Zeszyt XI: Komendant. Wacław Lipiński — Z marszów
przez Chełmszczyznę. Dr. Helena Landau-Bauer — Z zaga-
dnień gospodarczych Polski. Leon Wasilewski — W prze-
dtedniu utworzenia państwa litewskiego. Z życia bieżącego.
Z wydawnictw. — Nowe czasopisma polskie. — Luźne
notatki.

Zeszyt XII: — — Bolesław Limanowski — Demokra-
tyzacya państwa. — Wacław Lipiński — Z marszów przez
Chełmszczyznę. Glossy: Solidarność. Nasza polityka. O siły
ludu — Z wydawnictw. — Luźne notatki.

Zeszyt XIII: — — Helena Witkowska — Nakaz naro-
dowy. W. T. W. — Polskie zrzeszenia polityczne na Za-
chodzie. Leon Wasilewski — Zadania żywiołu polskiego
na Ukrainie. Z życia bieżącego. — Z wydawnictw. — Nowe
czasopisma polskie. — Luźne notatki.

Zeszyt XIV: My a Czesi. Dr. Stefania Tatarówna —
O co walczymy? Prof. Dr. Jaroslav Bidlo — Współdzia-
łanie polityczne Czechów i Polaków. Wł. Weychert-Szy-
manowska — Jednolita szkoła w zjednoczonej Polsce.
Glossy: Polityka Ersatz'ów. Próba charakterów. — Z wy-
dawnictw. — Luźne notatki.

Zeszyt XV: Tajna dyplomacya polska. Wyjaśnienie nie-
porozumień. A. Wiśniowiecka — 12—15 sierpnia w Kiel-
cach. Janina Latałkówna — Praca kulturalno-oświatowa
społeczeństwa polskiego w Kijowie. Z wydawnictw. — Luźne
notatki.

NOWA GAZETA

pismo, reprezentujące hasła demokracji polskiej i dążenia
obozu niepodległościowego.

Wychodzi dwa razy dziennie w Warszawie (Szpitalna 12).

Warunki prenumeraty:

W Warszawie: rocznie Mk. 36, miesięcznie Mk. 3. Na prowincyi: rocznie Mk. 45, miesięcznie Mk. 3.75. Zagranicą za markami Mk. 5 miesięcznie.

DZIENNIK LUBELSKI

organ niepodległościowej lewicy.

Wychodzi dwa razy dziennie w Lublinie (ul. Kołłątaja 5).

Warunki prenumeraty:

W Lublinie: rocznie kor. 26, miesięcznie kor. 2.20. Na prowincyi: rocznie kor. 40, miesięcznie kor. 3.50.

WYZWOLENIE

(dawniej Polska Ludowa). Organ Polskiego Stronnictwa
Ludowego.

Wychodzi raz na tydzień w Warszawie (ul. Hortensya 7).

Warunki prenumeraty:

Rocznie 10 Mk. lub 18 kor. Półrocznie 5 Mk. 50 fen. lub 10 koron.
Kwartalnie 3 Mk. lub 5 kor. 50 hal.

Jedność Robotnicza

organ P. P. S.

Wychodzi raz na tydzień w Warszawie (Nowogrodzka 14).

Warunki Prenumeraty:

Rocznie 7 Mk. 50 fen., półrocznie 4 Mk., kwartalnie 2 Mk., miesięcznie 75 fen. Na prowincyi i zagranicą: rocznie 10 Mk., półrocznie 5 Mk.
kwartalnie 2 Mk. 50 fen., miesięcznie 1 Mk.

UNIA

organ niepodległościowej lewicy.

Wychodzi raz na tydzień w Radomiu (ul. Lubelska 41).

Warunki prenumeraty:

Rocznie 18 kor., półrocznie 9 kor., kwartalnie kor. 4.50.

NOWINY ZAMOJSKIE

organ niepodległościowy.

===== Wychodzi raz na tydzień w Zamościu. =====

Warunki prenumeraty:

Rocznie kor. 18, półrocznie kor. 9, kwartalnie kor. 4.50.